



# Zbudź się, Jadwigo!

Z okazji uroczystości  
na Jasnej Górze  
ku czci królowej  
Jadwigi.

*Napisata „Rolita“*

Nakładem i drukiem  
T. Nagłowskiego i S-ki  
w Częstochowie.

NIHIL OBSTAT

*O. Pius Przeździecki*  
Censor

Częstochoviae, 25 augusti 1933 an.

BIBLIOTEKA  
Seminarium Duchownego Rzym.-Kał.  
W SANDOMIERZU.

L. 2741.

Pozwala się drukować.



54527

*Ks. A. Zimniak*  
Wikariusz Generalny

Częstochowa, dnia 28 sierpnia 1933 roku.



00099161

„Polska — matką świętych“, tak ongiś rzekł Papież Grzegorz XVI z okazji beatyfikacji błog. Bronisławy. A jednak dziś jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. Może nigdy tyle nie odbyło się kanonizacji jak za pontyfikatu obecnego Papieża: świętych z dawnych wieków i świętych omalże współczesnych wzniesiono na ołtarze, a jeszcze cały szereg procesów kanonizacyjnych sług Bożych jest w toku i to ze wszystkich prawie krajów, zwłaszcza Francji i Włoch, a udział Polski w tej akcji jest znikomy; czyżby się miała sprzeniewierzyć swej tradycji świętej, czyżby słowa Najwyższego Pasterza ongiś wyrzeczone już nie były realnemi? Miejmy nadzieję że nie — raczej szukajmy powodu w pewnem zubożeniu dla rzeczy Bożych w tej toni materjalizmu, które nie potrafią wywołać z zamierzchłej przeszłości naszych pięknych dziejów i stawić przed oczy ludowi polskiemu onych wzniosłych postaci sług i słu-

zebnie bożych jaśniejących cnotą i poświęceniem, których nie jeden kraj katolicki mógłby nam pozazdrościć. W tej fali kryzysu, która nas zalewa i zmusza do ciągłej walki o byt — zapominamy o czynniku nadprzyrodzonym! A właśnie w dobie obecnej więcej niż kiedykolwiek potrzebną nam jest pomoc możnych Orędowników, Obrońców, którzyby nas osłoniли od zalewu bezbożnictwa ze wschodu, a grożącego zmaterializowaniem od zachodu? A gdy widmo wojny unosi się, zagrażając całości ziem Polskich, i rozterki wewnętrzne podkopują siłę moralną narodu, zwróćmy oczy nasze ku katedrze Wawelskiej, gdzie pod czarną płytą u stóp wielkiego ołtarza spoczęły ziemskie szczątki tej, którą współcześni za świętą uważali i spodziewali się, iż niebawem z przed ołtarza na ołtarze wyniesioną zostanie: — **Z b u d ź m y J a d w i g ę!**

Kimże — ona? Andegaweńskiego możnego rodu przecudny kwiat, węgierskiej ziemi dziecię, córka Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, wnuka Wielkiego Kazimierza. Bez mała dwa wieki wstecz inne węgierskiej ziemi dziecię, i Polski królowa św. Kinga, jak głosi legenda, obdarzyła cudownym sposobem Polskę żupami soli — Jadwiga sama miała być tą „solą ziemi“, która ożywia duchem Bożym, apostołskim, „światło na świeczniku“, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu“ (Mt. 5. 15).

Królowa jedzie! Tak rozbrzmiewał od miasteczka do miasteczka; od wsi do wsi okrzyk radosny: „Królowa jedzie“! Od gór, na drodze od liptowskiej przełęczy ku Krakowowi ciągnęły poczty możnych panów z orszaku Jadwigi, z Węgier do Polski jadącej w r. 1384. Ostatnie promienie ciepłego październikowego słońca złociły polskie łąny, złota polska jesień witała swą władczynię — a wszędzie przyjazne spojrzenia wyrażały szczerą uczuć serdecznych. Młoda królowa, piękna i pełna uroku, ujęta tem powitaniem, nową ojczyznę odrazu pokochała, byłoż to przecież po dziadku dziedzictwo jej prawe. Jechała po koronę — ale czy ta korona kiedyś nie zacięży na jej głowie i w cierniową się nie zamieni? Myśl jej biegła do Wilhelma, księcia Rakuzkiego, któremu obiecaną była i rękę oddać miała — kochała go i nawzajem była kochaną: niedługo odbędzie się drugi taki tryumfalny wjazd!... Tymczasem inaczej się stało — Polska racja stanu wymagała ofiary, ofiary ciężkiej, bo najgłębszego, serdecznego uczucia. Dobro Rzeczpospolitej stawia wyżej nad swoje. Jej też swe serce Jadwiga przyniosła w ofierze. Ponad tem jednak przyświecała jej myśl Boża — pozyskać setki, tysiące dusz dla Chrystusa. Zrywając bowiem z Wilhelmem, rękę swą oddaje Wielkiemu księciu litewskiemu Władysławowi Jagielle, który szuka przymierza z Polską

w obronie przeciw Krzyżakom, pod pozorem nawracania na chrześcijaństwo, pustoszącym ogniem i mieczem Litwę i Żmudź, i pogrążonym jeszcze w mrokach pogaństwa. Słusznie należy się Jadwidze miano „Apostołki Litwy“, która z władcą swym, przyjmuje Chrześcijaństwo. Nie ogniem i mieczem jak Krzyżacy, lecz sercem Jadwiga podbija całe kraje, rozszerzając i wzmacniając w ten sposób granice Polski.

Zadziwiająca w tym młodym wieku była roztropność królowej i mądrość w rządzeniu i radzie królewskiej dorównująca doświadczonym mężom stanu, ale światło i siłę czerpała u stóp Krzyża. Czarny krucyfiks na Wawelu, cudowny Chrystus w ołtarzu bocznym, dobrze wszystkim znany, którzy Kraków zwiedzali, świadkiem był niejednej nocy spędzonej we łzach i gorących modłach. Złocista korona królewska niejedną cierń tała, który młode skronie głęboko urazić miały.

Sprawy państwowe, ciągłe podjazdy krzyżackie zmuszały często Jagiełłę do przebywania na Litwie. To wyzyskali Węgrzy, urządzając wypad na Ruś Czerwoną. Dzielna królowa staje na czele wojsk i spieszy na Kresy, by tam ład zaprowadzić i porządek. Szczery hołd okazywany przez ludność ruską, świadczy, jak wielki był autorytet królowej. Ujawnił się też on i w sporze księcia Witolda z Jagiełłą, któ-

rych Jadwiga pogodzić zdołała. A była nie tylko aniołem pokoju, lecz także aniołem miłosierdzia. Dla każdej biedy i nędzy droga do królowej stała otworem. Znane są jej słowa wyrzeczone, gdy kiedyś uzyskała zniesienie niesprawiedliwie wymierzonej kary pokrzywdzonym: „Któż im łzy powróci?“ Piękną również jest historia „stopki królowej“. Jadwiga była fundatorką licznych kościołów, między innymi także kościoła karmelickiego zwanego „na Piaskach“ w Krakowie. Pewnego razu, gdy królowa udała się tam, by obejrzeć postępy budowli, dostrzegła wśród robotników jednego o rozpaczliwym wyrazie twarzy: „cóżecie tacy smutni?“ — zagadnęła. „Jakże nie mam się smucić miłościwa Pani, gdy dzieci głodne w domu płaczą“. Królowa niewiele myśląc zdjęła kosztowności i robotnikowi na otarcie łez dzieciom podała — nawet sprzączkę złotą z trzewika odpięła. Gdy nogę zdjęła z kamienia, na którym ją była wsparła, ukazała się stopa jej w kamieniu odbita, jakby wykuta. Kamień ten potomności przekazany, do dziś służy miłosierdzie Jadwigi.

Przeszła czyniąc dobrze. Inne jeszcze cuda podają kroniki z życia Jadwigi. W czasie procesji w tłoku dziecko popchnięte do wody już martwe wyciągnięto z nurtów Wisły. Tłum się rozstępuje — idzie królowa pełna

współczucia, z modlitwą na ustach, pochyła się nad martwym ciałem Kotlarczyka, okrywa je swoim niebieskim kontusikiem i o dziwo: kotlarczyk zaczyna oddychać, do życia powraca. Kontusik królowej był długo przechowywany w jednym z cechów krakowskich, aż w zawierusze różnych wojen zaginął.

O świątobliwości Jadwigi świadczy zanotowany przez ks. Jarosiewicza cud w Bieczu. Gdy królowa odwiedzała szpital tamtejszy przez siebie ufundowany, spostrzegła w odosobnieniu leżącego, opuszczonego ciężko chorego. Na zapytanie: co to znaczy, odparli pielęgniarze: tak cuchnie z ran, iż nikt z nas zbliżyć się do niego nie może. Zachmurzyło się czoło królowej, śnać niepodobało się to zaniedbanie, sama jęła się opatrywać rany tego biedaka. I o dziwo! w miarę jak je obmywała, ciało się goi, staje się pięknem i niezwykle jasnym, w oczach chorego płonie niebiański blask. — Ktoś ty? — pyta Jadwiga, lecz w tejże chwili postać się rozwiewa bez śladu. — Pozostało tylko łóże po chorym z pościelą, które jeszcze długo przechowywano w Bieczu na pamiątkę oczywistego cudu.

Rozumiała Jadwiga, że nie dość dać dobrobyt narodowi, że nadewszystko potrzeba oświaty, to też poza licznymi fundacjami kościołów i klasztorów, zakładała szkoły, a największym wiekopomnym jej czynem jest dźwignię-



cie na nowo i rozszerzenie założonej przez jej dziadka — Kazimierza Wielkiego, a chylącej się ku upadkowi Wszechnicy Krakowskiej. Od-tąd stała się jedną z najwięcej uczęszczanych, daleko zagranicą rozgłos mającą, uczelni wyż-szych w Europie. Wszystko, co tylko Jadwiga mogła zaoszczędzić na cel ten obracała. Kró-łowa niedomagała na zdrowiu, król chciał ją otoczyć większymi wygodami przystojnymi jej majestatowi. Lecz ona się wzbraniała, chcąc ciało umartwiać, a natomiast wzbogacić uko-chaną Wszechnicę, na cele której w końcu wszystkie swe klejnoty zapisała. Nie dziw więc, iż w 500 lat później rektor ówczesny uniwersytetu krakowskiego Stanisław hr. Tar-nowski temi słowy hołd Jadwidze złożył: „Po niemowlęctwie, jakim były dla nas pierwsze lata Kazimierzowej szkoły, stawialiśmy pierw-sze nasze kroki pod skrzydłami anioła, tego anioła, co poświęceniem swoim Bogu miljo-ny wiernych, milionom dusz zbawienie, kró-lestwu swemu dwa wieki potęgi i szczęścia okupił, a kiedy sam do nieba uleciał, przez bramę śmierci — myślą drogą, wolą swoją nas do życia powołał i w siły życia zaopatrzył“.—

Wśród wszystkich znojów i trudów monar-szych, znajdowała Jadwiga jeszcze czas, by zaopatrzyć kościoły w aparaty. Ornaty drogo-cenne perłami i koralami wyszyte pracą jej

ruk własnych pokazują dziś jeszcze w skarbcach katedry krakowskiej i Jasnej Góry, którą ona tak bardzo ceniła.

Nadszedł wreszcie czas z upragnieniem wy-czekiwany przez naród cały — ukochana królowa miała zostać matką. Gońców rozesłano do wszystkich dworów, by gości dostojnych sprosić na obrząd chrztu dzieciny, której na ojca chrzestnego upatrzono Papieża Bonifacego IX. Ojciec św., wyrażając swoją zgodę na zostanie ojcem chrzestnym, napisał własnoręczny list, który świadczy o wielkiem poważaniu, jakim się Jadwiga cieszyła u Stolicy Apostolskiej. Jeden ustęp tego pisma brzmi: „....przyczem upominamy waszą Królewską Mość, abyś króla, małżonka swego, w którym jak wiemy, położona jest cała nadzieja królestwa i krajów tamecznych, twemi zdrowemi i rozumnymi nie przestawała wspierać radami i nakłaniać, aby trwał w chwalebnej jak dotąd, ku nam wierności i przychylności i coraz więcej ją w sobie pomnażał, a zbaczających z drogi wiary i należnego nam posłuszeństwa starannie naprowadzał....“ — Tych kilka słów wyrzeczonych przez Ojca Chrześcijaństwa wystarcza, by stwierdzić, że Jadwiga — niewiastą męzną — wysokiego była rozumu i wielkiego serca.

Jagiello lubiał łowy i każdą od rządów wolną chwilę im poświęcał, i teraz udał się

do borów na daleką Ruś. Tymczasem królowa ciężko zaniemogła — powiła córkę, której imię nadano Bonifacja. Gońców rozesłano, by wyszukać króla Jegomości, nim jednak przybył z dalekich stron, Jadwiga nikła, gorączka trawiła i siły ją opuszczały. — Chorągiew żałobna oznajmiała o rzeczy strasznej, która się stała — król przybył za późno — Jadwiga na marach. W gorący lipcowy dzień dzwony zadrżały i niosły wieść żałobną po całej polskiej ziemi: królowa nie żyje! Zapłakał król — zapłakał lud cały, zdawało się, że płaczą polskie łany! Wspaniałe orszaki książąt spieszących na uroczyste chrzciny ze wszech stron ku Krakowowi w żałobne się zamieniły korowody. — Spieszyło duchowieństwo, szlachta, a i lud wiejski, by ostatni raz ujrzeć swą panią, królową i matkę — pomodlić się u stóp tej, co mówią — Świętą była!

Bo i rzeczy dziwne poczęły się dzieć: woń przedziwna roztaczała się około zmarłej królowej, byli tacy co mówili, iż w nocy słyszeli śpiew chórów anielskich. Wśród tłumów cisnących się do trumny, była jakaś niewiasta trzymająca chore dziecko na rękach, śmiertelna bladeść już powlekła twarzyczkę dzieciny. Zrozpaczona matka zbliża się do trumny i błaga: Królowo, uzdrów mi dziecię! I nagle dziecko się ożywia i wykwitają rumieńce. — Cud, cud! wołają obecni.

Nad trumną zmarłej królowej, w dzień pogrzebu 15 sierpnia 1399 r. przemówił ks. Stanisław ze Skarbimierza, wychowanek jej, na którego kształcenie w Pradze łożyła z własnej szkatuły. Oto jak słaWił jej cnoty: „....To niech będzie dla nas pociechą, że gdy nam żal, że tak cnotliwa umarła, przynajmniej cieszyć się możemy, że taką była żyjąc, że tak żyła, że sława jej nigdy na ludzkich ustach nie zamrze, bo ona jest, jak w Bogu ufam, w niebie umieszczona i w sercach chrześcijańskich. Imię jej zapisane jest w księdze żywota. Boską była jej dusza i dlatego uleciała do Królestwa Bożego“.

Trumnę ze szczątkami ukochanej królowej umieszczono na Wawelu przed wielkim ołtarzem, po stronie Ewangelji, gdzie stawiano tron królów polskich. Wiara w świętość Jadwigi się utwierdzała i przetrwała pokolenia, o cudach i licznych łaskach za jej przyczyną otrzymanych świadczyły wota, umieszczone przy jej grobie, a które jak się zdaje zrabowali Szwedzi w roku 1655. Długosz w dziejach Polski takie pochwały składa Jadwidze: „Tej pobożnej i błogosławionej niewiasty świętość okazała się nawet po śmierci i dotąd się między nami okazuje, a bezwątpienia i w potomnych wiekach, mimo stygnące w sercach ludzkich cnoty, okazywać się będzie. Za jej bowiem przyczyną i przez jej zasługi umarli

wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę. Opętani od czarta z niemocy się wyzwalają, chorzy i rozmaitemi nękami cierpieniami pociechę i zdrowie otrzymują". — Sprawą beatyfikacji zajmował się głównie arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec. — Komisja złożona z duchownych i świeckich dostojników została powołana do zbadania i spisywania cudów i łask uzyskanych za przyczyną Świątobliwej Królowej. — W dokumentach tej komisji znajdujemy wzmiankę o dwóch cudach: w 1419 roku uzdrowienie Jana z Bejm z przewlekłego owrzodzenia nóg i uzdrowienie z przewlekłej febry Jana Kobyłańskiego. Rozpoczęto też gromadzenie składek na nieodzowne koszty; ofiarność na ten cel była niezwykła, gdyż pilno było wszystkim ujrzeć swą królowę wśród świętych. Niestety wyprawy przeciw Krzyżakom, wymagające ogromnych zasobów, pochłonęły fundusze zgromadzone na cele procesu kanonizacyjnego — tak po śmierci jeszcze raz Jadwiga złożyła ofiarę z własnej chwały dla dobra narodu! — Z biegiem dziejów Jadwiga poszła w zapomnienie i dopiero wiek XIX ponownie zaczyna się interesować jej postacią.

Przypomniał zasługi Jadwigi ks. Biskup Władysław Bandurski na kazaniu wygłoszonym w 1905 r. w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Wydał on także odezwę płomienną i nie znaj-

duję lepszych słów dla zachęcenia do zwracania się o orędownictwo w naszych potrzebach do świątobliwej królowej, jak przytaczając kilka ustępów z tej odezwy:

„Zbudź się, Jadwigo! Czas nagli! Orędownictwa nam Twego i opieki potrzeba! Przewodniczką nam stań się w tej ciężkiej niepewności chwili.

Niechaj cały naród ku Tobie wyciągnie ramiona! Niech najpierwsze otoczą Twoją płytę niewiasty polskie i one niech zbudzą Cię ze snu!“

„Kobiety polskie! ...Miljony was jest na obszarze ziem polskich, litewskich i ruskich; w dłoniach swoich dzierżycie serc drogich miljon; apostołkami stańcie się czci królowej Jadwigi, jako ona apostołką była wiary świętej na Litwie i Żmudzi...“

„.... A już najliczniej niech otoczy czarną płytę wawelską lud nasz polski, lud wiejski, ten któremu ona matką była najczulszą. Lud ten, który zdaleka i zbliska śpieszy na Wawel z gorącą modlitwą, aby „podumać nad pomnikiem sławy“.

„Lecz nie dość wołać i pragnąć; działać trzeba, starań i ofiar dołożyć. A gdy tak wszystkie warstwy i stany narodu czci swej Jadwigi wymowne złożą dowody, duchowieństwo nasze, książęta Kościoła polskiego, nawiązując pracę Jastrzębca i Oleśnickiego, ujmą sprawę

kanonizacji w swe dłonie, u stóp Ojca św. ją przedłożą, poprą wieków świadectwem, nowymi cudami i łaskami i najgorętszem całej Polski, a daj Boże, Litwy i Rusi oczekiwaniem“.

„I zbudzi się Jadwiga w koronie chwały!“

BIBLIOTEKA  
Seminarium Duchownego Rzym.-Kat.  
w SANDOMIERZU.



54527

